

określenie
d. 5/25/43
59/44
i 17/1/44

RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

za czas od 1 do 28 stycznia

1944 roku.

I. ROZMIESZCZENIE UKRAIŃCÓW W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

UKRAIŃSKIE SŁOWO wykorzystuje nakaz drukowania artykułów wstępnych w języku hiszpańskim do propagowania wśród miejscowego społeczeństwa wiedzy o Ukrainie i Ukraińcach.

W ramach powyższej akcji niejaki "M.W." /przypuszczalnie Michał Warenycia/ umieścił artykuł p.t. "Imigracja ukraińska na kontynencie amerykańskim", w którym zawarty jest spis następujących miejscowości, w których istnieją skupiska ukraińskie:

<u>BRAZYLJA:</u>	Curitiba, Prudentópolis, Parana, Yrasema, Dorison, Cerro de Tigre, Marselina, Yvay.
<u>URUGWAJ :</u>	Montevideo, San Jose, Paysandu.
<u>PARAGWAJ:</u>	Colonia Fram, Nueva Wolyn, Sandoval, Capitan Miranda, Uru-Sapucay, Asuncion.
<u>ARGENTYNA:</u>	Buenos Aires, Avellaneda, Dock Sud, Valentin Alsina, Sarandi, Pineyro, Villa Celina, Villa Balles-ter, Berisso, Veronica, Quilmes, Cordoba, La Falda, Santa Fe, Rosario, San Carlos Sud, Alvear, Mendoza; Bowen, Presidente R.S.Pena, Resistencia, Las Brenas, Villa Angela, Pampada del Infierno; Villa Berthet, Santiago del Estero, Colonia Dora, Posadas; Apostoles, Tres Capones, Cerro Azul, San Jose, Las Tunas, San Javier, Villa Venecia, Florentino Ameghino, Picada Galitiziana, Picada Sueca, Belgrano.

Ogólną liczbę Ukraińców w Ameryce Południowej autor oblicza na 300,000 dusz, z czego na Brazylię przypada ponad 100,000, a na Argentynę - ponad 120,000.

Na terytorjum Misiones ma zamieszkiwać 30,000 Ukraińców.

II. STOSUNEK DO NIEMIEC.

Organ OUN "NASZ KRYCZ" w dalszym ciągu/stanowisko negatywne, zajmuje podkreślając przy każdej okazji, że Niemcy oszukali ukraiński naród i że w celu tym lepszego wprowadzenia go w błąd włożyli na siebie pierwotnie płaszczyk "wyzwoliciele". Doświadczenie wykazało, iż pod względem stosunku do Ukraińców Nazizm nie ustępuje w niczym bolszewizmowi.

Stosunek "UKRAIŃSKIEGO SŁOWA" do Niemców jest znacznie bardziej łagodny; antyniemieckie zwroty spotykają się na łamach jego również, ale dodane raczej "dla okras" i dla wytworzenia wrażenia obiektywności. Z artykułu HAJKO, wymierzonego przeciwko Polsce, przebiega wyraźna radość, że "na Zachodnich Ukraińskich Ziemiach gospodaruje niemiecka władza".

"PEREZOM" stara się uzasadnić w głębszy i niejako "filozoficzny" sposób swój negatywny stosunek do Niemiec, stwierdzając, iż

Niemcy tylko pozornie reprezentują kulturę zachodnią, gdyż w rzeczywistości cała struktura NSDAP została oparta na wschodnich wzorach. Tym się tłumaczy fakt m.in., że gdy Niemcy przyszli na Ukrainę, to nie przynieśli ze sobą nic nowego i rozpoczęli dalsze ulepszenia systemu kołchozów, który im w zasadzie bardzo odpowiadał.

Autor powyższych rozważań przewiduje pogodzenie się w przyszłości dwóch pokrewnych systemów: niemieckiego i rosyjskiego.

Podając treść noworocznego orędzia gubernatora FRANKA do ludności Ukraińskiej, organ Komitetu Argentyńskich Ukraińców zaopatrzuje je w cierpkie uwagi, stwierdzając iż należy wyżej cenić słowa Komisarza Rzeszy KOCHA, który przynajmniej stwierdził otwarcie i nie owijając rzeczy w bawełnę, że "Ukraińcy nie dorosli do posiadania własnego państwa".

III. STOSUNEK DO USA I DO W. BRYTANII.

W organie OUN ataków na oba mocarstwa anglosaskie brak. Pismo notuje z satysfakcją wiadomość, podaną w argentyńskim dzienniku LA RAZON - w korespondencji CAROL BINDER - że gwarancja udzielona przez Anglię Polsce w 1939 r. oznacza tylko zobowiązanie do obrony Polski, ale nie jej integralności terytorialnej. Podobnie notuje rozpowszechnione ~~xx~~ w USA mniemanie, że Karta Atlantycka nie oznacza gwarancji granic Polski.

UKRAINSKIE SŁOWO uważa, że jedynym celem USA i Wielkiej Brytanii jest zniszczenie Niemiec i dlatego też oba te mocarstwa dają bolszewikom wolną rękę w Europie.

Pismo uważa, iż akcja gen. SIKORSKIEGO w ostatnim okresie jego życia zagrażała przyjaźni sowiecko-angielskiej, i dlatego Anglia w porozumieniu z Rosją postarała się, ażeby zginął on w wypadku samolotowym.

PEREZOM wyraża obawę, że pod naciskiem Stalina, USA i Wielka Brytania wyraziły zgodę na jego żądania.

IV. STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ.

W zasadzie stosunek wszystkich trzech pism jest negatywny, z tym, że antysowieckie nastawienie organu PROSWITY jest najsłabsze.

NASZ KZYCZ wyraża obawę, że w związku z ponownym zajęciem Ukrainy przez wojska rosyjskie, system sowiecki nie cofnie się przed żadnymi środkami, ażeby wydusić z ukraińskiego narodu ostatnią kroplę potu i ostatni wysiłek mięśni, bez czego nie byłaby możliwą odbudowa Rosji.

Pozatem wyraża on obawę, że z przesiedlonej za Ural ukraińskiej ludności co najmniej połowa nie wróci na Ukrainę oraz że możliwe są dalsze przesiedlenia w celu roztopienia Ukraińców w morzu rosyjskim i wytworzenia w ten sposób "anonimowego sowieckiego narodu".

Pod względem bojowego antysowieckiego stanowiska prym trzyma w dalszym ciągu PEREZOM. Zwraca on uwagę m.in. na niezwykłą elastyczność polityki sowieckiej oraz na brak wszelkich skrupułów w dążeniu do realizacji swych celów. W ten sposób więc Sowiety szukając porozumienia w Teheranie - pracują jednocześnie na rzecz rozbicia /Pakt w Petrycach/. Domagając się utworzenia jednolitego antyniemieckiego frontu - rękodają jednocześnie ten front /jugo-

skowiański rząd komunistyczny/.

Pismo poświęca szczególną uwagę cerkiewnej polityce rządu sowieckiego, uważając ją za niezwykle perfidną i niebezpieczną. Zajmując się w specjalnym artykule osobą arcybiskupa MIKOŁAJA, "Metropolity Kojowskiego i Hallickiego", nazywa go bez ogródek "czekistą w sutannie".

V. STOSUNEK DO POLSKI.

Stosunek do Polski charakteryzują najlepiej następujące trzy artykuły, które przedstawiam w szczegółowym streszczeniu:

NASZ KRYCZ - "Myśli na czasie" w nr. z dn. 15.I.44.

UKR. SŁOWO - "Krzyk o cudze" w nr. z 23.I.44.

PEREZOM - "Nasza odpowiedź" z nr. 23.I.44.

Stosunek organu OUN można scharakteryzować jako bezbarwny, niekonsekwentny i umiarkowanie negatywny. Polski on w zasadzie nie atakuje, ale umieszcza od czasu do czasu antypolskie zwroty w rodzaju "polscy okupanci", "Polskie jarzmo" i t.p. Wyczuwa się jednak wyraźnie, że redakcja pisma nałożyła pod tym względem tłumik. Tłumaczy się to tym, że T-wo Wiodrodzenie nie zrezygnowało z ewentualności wejścia do Komitetu Ukraińców Argentyńskich i nie chce zamykać sobie drogi w tym kierunku.

W związku z rocznicą śmierci Biłasa i Danyłyszyna pismo zamieściło spóźniony i stosunkowo bardzo żagodny artykuł, odbijający jaskrawo od wypowiedzi zeszłorocznej i od tegorocznych artykułów organu PROSWITY.

W związku ze sporem polsko-sowieckim nie wyklucza ono możliwości opowiedzenia się Polaków po stronie Niemiec. Sprawa granic polsko-rosyjskich stała się pozatem dla organu OUN atutem w wewnętrznej rozgrywce z komunistami ukraińskimi. Na zarzut komunistów że PETLURA sprzedał Galicję Wschodnią Polakom, pismo przytacza dane, że LENIN w dniu 22 grudnia 1919 r. i w dniu 28 stycznia 1920 roku ofiarowywał Polakom znacznie korzystniejsze granice.

UKRAINSKIE SŁOWO kontynuuje w dalszym ciągu swoją bojową anty-polską akcję. Nacjonalistyczne jądro PROSWITY jest obecnie świadome istnienia na terenie Ameryki Południowej dywersji polskiej w środowisku ukraińskim /Komitet Argentyńskich Ukraińców/ i prowadzi kontrakcję wszystkimi możliwymi sposobami.

Po raz pierwszy w ciągu lat ostatnich UKRAINSKIE SŁOWO zaczęło nawoływać do zbrojnej walki z Polakami i do "powtórzenia 1918 r.. Uważa ono, iż do walki tej musi dojść prędzej czy później, wobec czego należy już teraz zacząć się do niej szykować.

Dla mentalności nacjonalistycznych działaczy argentyńskiej PROSWITY charakterystyczny jest następujący sposób rozumowania: "Ponieważ cała Ukraina, a w szczególności Galicja Wschodnia ma przypaść Rosji - należy się szykować do walki z Polakami".

PEREZOM coraz wyraźniej i śmieiej ujawnia swoje propolskie stanowisko. Przyczynił się do tego fakt, iż współpraca tego pisma z Polakami nie stanowi już dziś tajemnicy i że nie wywołała ataków w postaci nazwania jego współpracowników "zdrajcami" i "polskimi pacholkami", czego obawiali się najbardziej.

Zasadniczą tezą PEREZOMU jest, iż Ukraina jako niepodległe państwo winno współpracować z Polską nad zbudowaniem przyszłej Federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej, przyczem sporne kwestje terytorialne pomiędzy Ukrainą a Polską winny być załatwione w przyszłości w sposób przyjazny pomiędzy rządami polskim

a ukraińskim, gdy zainstalują się one w Warszawie i w Kijowie.
Pismo uważa, iż warunkiem tego będzie odniesienia wspólnego zwycięstwa nad Rosją.

VI. POLITYCZNE PLANY UKRAJNCÓW.

NASZ KŁYCZ w dalszym ciągu uważa, że Ukraińcy winni być przygotowani na to, że w wyniku obecnej walki upadną zarówno Niemcy jak i Rosja i że dopiero wówczas otworzą się dla Ukraińców możliwości politycznego działania.

W związku ze śmiercią Prezydenta SMETONY pismo uważa, iż ścisła współpraca pomiędzy Litwą a Ukrainą jest koniecznością.

PEREZOM rozważa możliwości powołania do życia dwóch federacji, względnie dwóch bloków państw:

- 1/ Federacji Środkowo-Europejskiej,
- 2/ Federacji Czarnomorskiej.

Realizację pierwszego projektu uważa on za bardziej realną ze względu na moment wspólnego zagrożenia narodów danego regionu przez Rosję Sowiecką. Projekt drugi uważa on natomiast za bardziej pożądaną ze względu na brak istotnych antagonizmów pomiędzy narodami, zamieszkującymi wybrzeża Morza Czarnego.

W zasadzie jednak pismo uważa, że Ukraińcy winni wykorzystać każdą okazję i każdą polityczną koncepcję, która mogłaby im pomóc do wyjścia ze stanu niebytu.

PEREZOM szkicuje ponadto następujący domniemany rozwój wydarzeń, który powinni wykorzystać Ukraińcy: Pogodzenie się Rosji z Niemcami - Wewnętrzne zakłamanie się mas na skutek tego - Przerzucenie się tych mas na stronę Demokracji, pojmowanej jako zaniechanie władzy - Wykorzystanie tej chwili dziejowej przez Ukraińców.

Wiele miejsca organ Komitetu Arg.Ukraińców poświęca również projektom powołania do życia Wszechamerykańskiej Ukraińskiej Reprezentacji oraz ewentualnego udziału w niej Ukraińców, znajdujących się w Anglii.

VII. WPŁYW PRASY POŻN.-AMERYKANSKIEJ.

NASZ KŁYCZ przedruków z prasy północno-amerykańskiej nie podaje. Bez podania źródła drukuje on pracę dr.Andrzeja CZAJKOWSKIEGO o Sahajdacznym.

UKRAIŃSKIE SŁOWO drukuje następujące artykuły prof.CZUBATEGO:

- a/ "Czy gloryfikacja Chmielnickiego jest czymś nowym w stosunkach Moskwy z Ukrainą"?
- b/ Bolszewicka historia Ukrainy".

Pozatem za czasopismem "SWOBODA" podaje ono przedruk artykułów p.t.:

- a/ "Korejczycy" -P.K.
- b/ "Czy możliwe jest niepodległe ukraińskie państwo?".
podpisany inicjałami A.U.

Za czasopismem "N.SZ." podaje ono artykuł:
"Nasze omyłki a nasza państwowość".

PEREZOM drukuje bez podania źródła "Memorjał Ukraińskiego Kongresowego Komitetu Ameryki", złożony na ręce sekretarza stanu Cordell Hull'a.

"NASZ KŁYCZ" /Organ OUN/

"Myśli na czasie" - nr. z dnia 15.I.44. "Od chwili wybuchu

drugiej wojny światowej nasi zachodni sąsiedzi /Polacy/ stale przypominają nie tylko swoim sojusznikom, lecz również całemu światu, że do dnia dzisiejszego nie wydali oni żadnego Quislinga, który poszedłby na ugodę z ich wrogami. Mało tego: etykietkę tę lubią oni przyczepiać ukraińskim bojownikom, którzy walczą ze wszystkimi wrogami Ukrainy.

Byłoby jednak ciekawe zapytać ich - jak należy nazwać Wandę Wasilewską, gen. Zygmunta Berlinga, oraz innych, którzy z pewnością wyświadczą Polsce taką samą przysługę jaką zrobili w swoim czasie Ukrainie Kociubińscy, Skrypniki i Ska, a którą to przysługę do dnia dzisiejszego wyświadcza Tymoszenkowie i inni stalinowscy lokaje.

Amerykańscy korespondenci pisujący do prasy argentyńskiej a komentujący zaostrzenie stosunków pomiędzy okupantami ziem ukraińskich - Polską a Moskwą - oświadczają, że gdy w r. 1939 Anglia udzieliła Polsce gwarancji oznaczało to, że będzie broniła jej niepodległości, co jednak nie oznacza, że będzie broniła nienaruszalności jej granic, które Polska zdobyła na wschodzie siłą, względnie innymi sposobami.

Korespondent argentyńskiego dziennika "La Razon", niejaki Karol BINDER w korespondencji swojej stwierdza m.in. że Anglicy i Amerykanie nie komentują Karty Atlantyckiej jako gwarancji polskich granic. Oświadcza on poza tym, że Anglicy i Amerykanie aczkolwiek są zaniepokojeni polsko-rosyjskim sporem nie mogą wykonać żadnego nacisku w stosunku do Moskwy, gdyż najważniejszą dla nich rzeczą jest walka z Niemcami i Japończykami.

"Jest rzeczą ciekawą - czy politycy polscy przełkną to z lekkim sercem i czy wyrzekną się swoich imperjalistycznych apetytów na ziemie ukraińskie, czy też zechcą przekształcić się w "quislingów", w tym rzecz prosta celu, ażeby Niemcy ofiarowali im pater na nowe ujarzmienie zachodnich ukraińskich i białoruskich ziem.

" W czasach obecnych wszystko jest możliwe i tego rodzaju metamorfoza Polaków nie jest wykluczona.

"Sumienność i rzeczowość " prasy światowej przechodzi obecnie granice wszelkich możliwych przypuszczeń! Prasa ta a w szczególności korzystająca z angielsko-amerykańskich źródeł informacyjnych rozpisuje się obecnie szeroko na temat granic pomiędzy Rosją a Polską. Podaje ona mianowicie do wiadomości, że bolszewicy zgodni są zaakceptować granicę, która w 1919 r. lord Curzon zaprojektował pomiędzy Polską a Ukrainą.

Obecnie prasa światowa podając powyższe ~~do wiadomości~~ oświadczenie komisarza Mołotowa w sposób świadomy przemilcza ów historyczny fakt, że podczas obrad w Wersalu Anglicy i Francuzi prowadzili walki z bolszewikami zaś lord Curzon pertraktował z Polską i ukraińską delegacją

Jest rzeczą oczywistą, że dzisiejszym stalinowskim sojusznikom jest bardzo na rękę przypomnienie, że w owych czasach Ukraina była niepodległym państwem, gdyż mogliby dzięki temu narazić sobie tak potężnego sojusznika jakim jest Stalin...

UKRAIŃSKIE SŁOWO" /Organ Proswity/

"Krzyk o cudze" - S. HAJKO Nr. z dnia 23.I.1944. "W ciągu 20-tu lat wierzyli Polacy, że armia ich jest niepokonana i w związku z tym grozili stale Litwie marszem na Kowno. Niemcom zaś przy każdej okazji lubili przypominać, że od granicy polskiej do Berlina jest tylko 120 klm., i że w razie wojny droga ta może się zamienić w nowy Grunwald. O Rydzu-Smigłym, który był wówczas

Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych mówiono w polskich kołach wojskowych, że jest to genialny strategik, któremu nie zdoła oprzeć się potęga wojenna Trzeciej Rzeszy.

Posiadając takich dzielnych i zdolnych pod względem wojskowym ludzi - Polacy sądzili, że rozbiją "Krzyżaków" równie łatwo jak łatwo i bezkarnie rozbijali we Lwowie ukraińskie sklepy "Masłosoju zu". Gdy we wrześniu 1939 r. doszło do wojny z Niemcami szybko się okazało, jaką wartość posiadało polskie "mocarstwo"; zbudowane na krzywdzie podbitych narodów. Nie trzeba przypominać, w jaki sposób Niemcy zadali cios armii polskiej - cios tak dobrze obmyślony i przeprowadzony ze wszystkich stron, że sami Polacy tego nie oczekiwali.

"Już od pierwszego dnia wojny rozpoczęła się ucieczka Polaków z Polski. Pomiedzy gotowymi do boju armiami a będącymi w stanie mobilizacji nie było łączności, żądu i porozumienia. Komunikacja kolejowa została zniszczona lub zdezorganizowana. Uciekająca z ogarniętych wojną terenów ludność cywilna przeżyła strach i panikę, zatarasowując wszystkie drogi i uniemożliwiając manewrowanie wojskowym oddziałom.

Poza tym iż od pierwszej chwili wojny można było zaobserwować że w łonie polskiego naczelnego dowództwa zapanowało bezhołowie, które zdezorganizowało armię polską przed tem niż zmobilizowała się ona na walkę z Niemcami.

"W ciągu 18 dni był koniec wszystkiemu. Z wielkich miljonowych armii zaledwie mała część dobiegła Rumunii; reszta nie mając gdzie uciekać poszła do niewoli i tam dotąd pracuje. Do Rumunii uciekł także przerażony Rydz Smigły z resztą rządu i od tej chwili po ludziach tych zaginął wszelki ślad.

Krwawy polski prezydent Mościcki, który tak szczerze podpisywał ciężkie wyroki ukraińskim chłopom oraz butny Rydz-Smigły zaszyli się w ciemny kąt na emigracji i tam śniemieli.

"Jednakże przy rozgromieniu Polski czynny był nietylko Hitler. Po drugiej stronie ryskiego kordonu dzieła duszenia "mocarstwa" przyglądał się bacznie "obrońca ludów słowiańskich" Dżugaszwili - Stalin. I gdy stwierdził, że ofiara jest już zimna w łapach Hitlera, ruszył z liczną armią Niemcom na pomoc.

"Ten nowy rozbiór Polski był w wysokim stopniu podobny do poprzednich, gdyż we wszystkich tych przypadkach właśnie rosyjski naród pomagał Niemcom dobijać Polaków. Pomiedzy Niemcami a Rosją Polska utrzymała się jako państwo tylko 21 lat.

"Za cały ten okres czasu, ~~przez~~ poczynając od 1918 roku naród polski bez chwili przerwy dusił wszelkie przejawy zorganizowanego narodowego życia na terenach zamieszkałych od tysiąca lat przez ukraiński naród.

Na kilka lat przed wybuchem wojny ~~na~~ obecnej rozpoczęli Polacy potężną ofensywę przeciwko Ukrainstwu, niszcząc bez różnicy wszystko co im trafiło pod rękę. Równolegle z tym w polskim sejmie rozpoczęła się dyskusja nad projektem przesiedlenia narodu naszego na mazurskie ziemie.

"Po rozbiórce Czechosłowacji, kiedy po ciężkiej węgierskiej niewoli powstała niepodległa młoda Karpacka Ukraina - terror polski na ziemiach ukraińskich doszedł do ostatecznych granic. Oficerska elita polska - ta sama która pomagała Hitlerowi rozdzierać czeskie państwo - uwzięła się również, ażeby zniszczyć i młoda, górska ukraińska republika.

W związku z tym wzmocnione polskie załogi wojskowe, obok planowej dywersji na terytorjum republiki rozpoczęli również gęste ostrzeliwanie spokojnych górskich osiedli. Ten stan niewy-

powiedzianej wojny na granicy pomiędzy Ukrainą Halicką a Karpacką trwał aż do czasu, gdy węgierska nawała pokrzyżała kres istnieniu młodego państwa.

Od tej chwili radość Polaków nie miała granic. Prasa, rząd i dyplomacja uznały ten dzień za dzień wielkiego politycznego sukcesu. Od chwili tej upłynęły cztery lata. Na zachodnio-ukraińskich ziemiach gospodarzy obecnie niemiecka władza, która w krótkim czasie po rozbiórce Polski silnym ciosem wyparła z tamtąd bolszewików. Dzięki niemieckim wojennym rekwizycjom i kontrybucjom ludzie dawno już zapomnieli o okrutnej Polsce, która jednak nawet w myślach nie ma zamiaru zrzucać się pretensji do ukraińskich ziem. Walczy ona o nie na gruncie dyplomatycznym z rywalem z którym nieraz już walczyła o te same ziemie.

"W bieżącym miesiącu walka pomiędzy nimi rozgorzała do takiego stopnia, że poruszyła wszystkie aljanckie czynniki, dyplomację i prasę, która z właściwym jej bewstydem i ignorancją przyznaje rację to jednej to drugiej stronie, nie wspominając nawet o prawdziwych gospodarzach spornych terytorjów.

"W sprawie tej uparte stanowisko Polski w niezwykłym stopniu drażni i denerwuje Anglię, która przez to właśnie w swoim czasie - jak się zdaje do spótki z bolszewikami - pozbyła się szefa polskiego rządu na emigracji gen. Sikorskiego. Jak wiadomo generał ów ośmielił się powiedzieć głośno w Anglii, że jemu bardzo się nie podoba, że Moskale powystrelali w Katyniu 10,000 oficerów polskich. Oprócz tego on właśnie w sposób najbardziej zażarty bronił praw Polski do naszych ziem. I jedno i drugie bardzo się niepodobało Anglii i Rosji i dlatego ażeby przyjaźń angielsko-rosyjska nie została narażona na szwanku polski generał musiał umrzeć w wypadku samolotowym.

"Po śmierci gen. Sikorskiego sprawa do pewnego stopnia ucichła jednakże gdy nacierająca bolszewicka armja przekroczyła dawną granicę Polski - spór wybuchnął nanowo z jeszcze większą siłą.

Dla Anglii i dla Stanów Zjednoczonych, które w celu zniszczenia Niemiec dali bolszewikom rękę w Europie, uparte stanowisko Polski jest tylko źródłem niezadowolenia. Dla nich w gruncie rzeczy nie posiada znaczenia ani Polska, ani Bałkany, ani cała wogół Europa; do kogo ma należeć i co się z niemi stanie.

"Obliczając ilości ton bomb rzuconych na europejskie terytorjum nie mają oni czasu ani ochoty do obrony Polski. I dlatego nie ulega wątpliwości, że Polacy spór swój z Sowietami bezwzględnie przegrają.

"Jeśli chodzi o Ukraińców byłoby najlepiej, gdyby już teraz zaczęli oni szykować się na wszelki wypadek, ażeby przyjąć Polaków według starego tradycyjnego zwyczaju: Na polu walki bez które z pewnością nie obejdzie się wcześniej czy później.

Rok 1918, który zapoczątkował zbrojną walkę halicko-ukraińską z Moskwą i z Warszawą może powtórzyć się raz jeszcze, mimo iż Aljanci wojnę wygrali a Europę podzielili.

Aczkolwiek według tego podziału nasza ziemia a w szczególności Galicja ma należeć do Sowietów, mimo to istnieje jednak nadzieja, że spotkamy się jeszcze raz z Polakami sam na sam, oko w oko, bez Amerykanów, Anglików, Moskali i innych.

"Jest rzeczą trudną przewidywać przyszłość, istnieje jednak pewne objawy na których można się oprzeć i mieć nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości stanie się coś, co będzie niespodzianką dla wszystkich djabelskich sił. Polacy, Moskale, Niemcy, Węgrzy, Mongołowie - wszystkie narody, wszystkie języki zbiegły się na

naszych ziemiach. Biali, czarni i czerwoni, Hiszpanie, Rumuni, Chorwaci, Włosi - istna mozaika narodów i wieża babilońska. Wszystkie te narody biją się o to, ażeby kraj nasz należał do tego kto będzie silniejszy.

Istnieją również wiadomości, że w tej gęstwinie walczących narodów biją się również o ideał niepodległości ukraińscy nacjonalisci - aczkolwiek o tem nie pisze nic wielka, światowa prasa.

UWAGA: Artykuł powyższy jest charakterystyczny dla antypolskiego stanowiska nacjonalistycznego jądra Proswity i dla jego poglądów na istotę obecnego konfliktu.

Personalja autora - S. HAJKO - zostaną podane w najbliższym raporcie narodowościowym.

"PEREJOM" /Organ Kom.Arg.Ukr./

" Nasza odpowiedź" - A.Bikopolski - nr. z dnia 23.I.44.

Nawiązując do powyższego artykułu W.Ipohorskiego-Lenkiewicza, autor pisze:

"O ile szanowny autor we wszystkich swoich wystąpieniach na ukraińskie tematy, wyraźnie zaznacza, że rozpatruje ukraińskie zagadnienie wyłącznie z punktu widzenia polskiego interesu państwowego, to rozumiemy jego apel do Ukraińców podyktowany jest obecnym krytycznym stanem polsko-sowieckiego konfliktu.

Przyznajemy, że gdyby w chwili obecnej istniała ukraińska siła, która byłaby w stanie w sposób autorytatywny podkreślić to co przytoczył autor, jako niewyraźne głosy prasy ukraińskiej, to mogłoby to w pewnym stopniu polepszyć stanowisko strony polskiej w nierównej walce.

"Nie ulega wątpliwości, że każde niepowodzenie Sowietów, nawet w walce z Polską, wypadłoby na korzyść Ukraińców.

"Przyznajemy, że głos ukraiński w chwili obecnej nie rozlega się zbyt mocno, ażeby mogli go usłyszeć silni świata tego, ale w huraganie obecnym nie słychać również i wielu innych głosów. Gdyby na przykład słychać było głos polski w Teheranie i gdyby istniały szanse, że Polska przynajmniej na drodze dyplomatycznej jest w stanie powstrzymać bolszewicką nawałę, to jest rzeczą możliwą, że w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa znalazłoby się ukraińskie głowy, które aczkolwiek nie oświadczyłyby przypuszczalnie, że "Ukraińcy wolą być pod Polakami niż pod Sowietami", to jednak w sposób aktywny stanęłyby w obronie ryskiej granicy."

Autor stwierdza, że Ukraińcy w sposób wyraźny demonstrowali stale swą wolę do posiadania własnego państwa i pisze:

"Nadejdzie czas, gdy głosy te rozlegną się znowu. Nie wierzymy ażeby w chwili obecnej mogły być ustalone jakieś granice i oświadczamy, że żaden ukraiński rząd, ani też żadna ukraińska polityczna siła nie będzie ich uważała za obowiązujące, podobnie jak nie uważa i dziś za obowiązujące żaden z Ukraińców.

"Granice te w tej części, która się odnosi do Ukrainy mogą i będą ustalone w drodze dobrowolnego porozumienia rządów polskiego i ukraińskiego, gdy będą już one na swoich własnych terytorjach.

"Dzięki walce swojej, która trwała aż do 1933 roku i która spowodowała olbrzymią ilość ofiar, ukraiński naród stwierdził w sposób niedwuznaczny, że sowiecko-moskiewski rząd nie posiada prawa do przemawiania w jego imieniu, a tem bardziej do wyznaczania granic ukraińskiego państwa...

"Jesteśmy przekonani, że naród polski i ukraiński będą w sta-

nie ustalić granice między sobą, oraz swoje granice z Rosją dopiero wówczas, gdy połączonemi wysiłkami będzie wygrana wojna z Moskwą.

"Co się tyczy nieobecności ogólnie uznanej politycznej reprezentacji Ukraińców zagranicą, to tu przyznajemy szanownemu autorowi rację. Organ taki jest w istocie potrzebny i w kierunku tym prowadzone są prace we wszystkich ukraińskich ośrodkach..."

Pismo zwraca uwagę, że "gdyby jakaś zewnętrzna siła pragnąca nawiązania kontaktu z Ukraińcami, jeszcze do utworzenia Wszechukraińskiego Komitetu, zwróciłaby się na przykład do Komitetu Ukraińców Kanady, jako do najstarszej i najmocniejszej ukraińskiej organizacji, to przypuszczamy, że K.U.K. zostałby w tej sprawie poparty przez inne ukraińskie organizacje.

"Nie widzimy jednak potrzeby pośpiesznego postępowania. Aczkolwiek uważa się, politykę za sztukę - przeważnie za sztukę przewidywania - niemniej jednak w istocie swojej jest ona taką samą działalnością jak każda inna. Im więcej włożono w nią poprzedniej pracy - tym większe będą owoce.

O ile Polacy sądzą, że w chwili obecnej z ich punktu widzenia byłoby korzystnem istnienie mocnego ukraińskiego przedstawicielstwa, to o sprawie tej mogliby pomyśleć wcześniej. W ostatnich dwóch latach przed wojną w Polsce nie schodziło ze szpalt gazet słowo "normalizacja". Gdyby normalizacja ta była przeniesiona ze sfer dyskusji w płaszczyznę realnej rzeczywistości, to być może w chwili obecnej i sprawa polsko-ukraińskich stosunków i stan polsko-sowieckiego sporu wyglądałyby inaczej.

"Cenimy pracę sz. autora w kierunku unormowania polsko-ukraińskich stosunków, ale nie oczekujemy od niej żadnych bezpośrednich realnych skutków. Zapewniamy Autora, że skutki te będą być może nawet większe niż on sobie wyobraża, lecz ujawnią się one dopiero za dwa, trzy lata, i to być może nawet w całkiem nieoczekiwanych warunkach i formach.

Autor twierdzi, że podchodzi do ukraińskiej sprawy z poglądami głębszymi i szerszymi, a poglądy tego rodzaju nie pozwalają rozmiąć wielkich kardynalnych zagadnień na podjętowane wymagania chwili drugorzędne sukcesy.

Idea zjednoczenia narodów środkowej i południowo-wschodniej Europy dla celów wspólnej obrony jest w wysokim stopniu odpowiednią płaszczyzną do uregulowania wzajemnych stosunków tymi narodami w drodze bezpośredniego porozumienia, a nie w drodze interwencji zewnętrznych sił, która w ciągu wieków wielokrotnie kosztowała wymienione narody.

Idea ta, spotyka się z ukraińskiej strony z jaknajwiększym poparciem i zrozumieniem.